

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięczna z przesyłką pocztową 6.— zł. z odnośnieniem do domu 5.— zł. dla odbiorców pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedyncze go numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamiast za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-45.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów, w tekście 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobnie ogłoszeń: małe słowo tytule 25 gr. wyróżnione 40 gr., białdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymontalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia niezarobkowe 100 proc. drożej. Ogłoszenia ekonomiczne, fantastyczne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 10 rano. — Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 556 oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa

Nr 162

Częstochowa, środa 17 lipca 1940 r.

Rok II (CCXCV)

Churchill chce urzeź Londyn w gruzach

Zbrojne niemieckie loty wywiadowe: nad Kanalem La Manche

ZATOPIONO 3 STATKI HANDLOWE — USZKODZONO POWAŻNIE 1 KONTRTORPEDOWIEC, 1 KRAŻOWNIK POMOCCNICZY I 4 STATKI HANDLOWE — ZESTRZELONO CZTERY BRYTYJSKIE SAMOLOTY MYŚLIWSKIE — ZAATAKOWANO WAŻNE OBIEKTY WOJSKOWE W ANGLII POŁUDNIOWEJ

(§§) Berlin, 16 lipca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W zbrojnej akcji lotnictwa niemieckiego zaatakowały eskadry bojowe, przepływające po Kanale brytyjskie transporty konwojowane, przy czym zatopiły 3 statki handlowe, łącznej pojemności 17.000 BRT. Jeden kontrtorpedowiec, jeden krażownik pomocniczy i dalsze cztery statki handlowe zostały wskutek celnych trafień bombami bądź to poważnie uszkodzone, bądź też podpalone. Między niemieckimi i brytyjskimi eskadrami myśliwskimi doszło ponownie do walk powietrznych, w wyniku których stracono 4 brytyjskie samoloty myśliwskie, typu „Hurricane”, przy czym dwa samoloty niemieckie uległy zniszczeniu.

W ciągu nocy z 14 na 15 lipca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe, lotniska i zakłady przemysłowe

Akcja na zachodzie Morza Śródziemnego

WŁOSKA ŁÓDZ PODWODNA ZATOPIŁA NIEPRZYJACIELSKI KONTRTORPEDOWIEC I ŁÓDZ PODWODNĄ — ATAKI ANGIELSKIE NA TOBRUK I WŁOSKIE NA ADEN — NOWE SUKCESY LOTNICTWA WŁOSKIEGO

(:) Rzym, 16 lipca. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Główna kwatery włoskich sił zbrojnych komunikuje: W zachodniej części Morza Śródziemnego jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

zbrojenowego w Anglii południowej. — O skuteczności zrzućcia bomb świadczący pożary i silne eksplozje, zauważone przez lotników, w szczególności zaś w miejscowości Faversham.

Brytyjskie samoloty zrzućcia w nocy z 14 na 15 lipca kilka bomb w północnej i zachodniej części Niemiec, przy czym wyrażone wskutek bombardowania szkody są znaczne. Dwa brytyjskie samoloty zostały zestrzelone przez artylerię przeciwlotniczą, natomiast trzeci stracił nocne myśliwce.

Nocne ataki lotnicze nieprzyjaciela na Tobruk nie wyrządziły żadnych szkód, jak również nie spowodowały ofiar w ludziach. Nasze lotnictwo dokonało w Afryce Wschodniej ataku na bazę morską nieprzyjaciela w Adenie, oburzając ją skutecznie bombami. W czasie jednego z lotów wywiadowczych nad rejon Buna ostrzelano z karabinów maszynowych skupienie wojskowe nieprzyjaciela, przy czym dwa samoloty zniszczone na ziemi.

Lotnictwo nieprzyjacielskie usiłowało dokonać ataków na Assab, przy czym próby zostały udaremnione. Zestrzelono jeden samolot.

50 RAZY BOMBARDOWANO ANGIELSKĄ FLOTĘ NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

(:) Rzym, 16 lipca. — Angielska eskadra flotowa we wschodniej części Morza Śródziemnego, która w ubiegłym tygodniu usiłowała bezskutecznie połączyć się z eskadrą przebywającą w zachodniej części tegoż morza, była — jak informują w powiadomionych włoskich kołach lotniczych — w czasie od 8 do 13 lipca atakowana nie mniej jak 50 razy przez włoskie samoloty. Jakkolwiek rezultaty tych ataków nie zostały jeszcze we wszystkich szczegółach ostatecznie stwierdzone, to jednak z włoskich komunikatów wojennych wiadomym jest, że nie wszystkie jednostki były w stanie powrócić do swych punktów wyjściowych, oraz że te jednostki, które obecnie mogły powrócić na wody egipskie, poniosły poważne uszkodzenia.

Zabieramy głos!

UPADEK FRANCJI I NOWE WYTYCZNE

Kilkadziesiąt lat istnienia francuskiej Trzeciej Republiki znane są wszystkim dobrze ze smutnych wydarzeń; świadczących doskonale o moralnej bezsilności; która panowała na Zachodzie. Oszułana przez Anglię, Trzecia Republika, tak jak szereg innych państw, tak jak i Polska, wystąpiła do wojny przeciwko Niemcom. Dziś po przegranej, Francja przeżywa rewizję pojęć, pragnąc dostosować się do nowych wytycznych, które wyznaczają Europie państwa osi, pragnąc wprowadzić nowy porządek oparty na zasadach nowoczesnych i sprawiedliwych.

W związku z tym „Nowy Kurier Warszawski” zamieścił następujący przegląd wydarzeń politycznych w Trzeciej Republice (która obecnie przestała istnieć) na przestrzeni ostatniego dwudziestolecia:

„Zwycięzca nie potrzebuje się niczego obawiać” — powiedział w roku 1918 Foch do Erzbergera, przewodniczącego delegacji niemieckiej, która przybyła do Compiegne, aby wysłuhać warunków, pod jakimi Francja byłaby gotowa przerwać działania wojenne z Niemcami.

Erzberger wskazywał na niebezpieczeństwo komunizmu, który poważnie zagrażał wówczas nie tylko Niemcom, ale całej Europie. Niedługo potem okazało się, że istotnie „zwycięzca nie potrzebuje się niczego obawiać”: rewolucje wybuchły tylko i wyłącznie w krajach, które wojnę przegrały, podczas kiedy ustroje t. zw. państw zwyciężczych przetrwały do wojny obecnej. Dziś Europa znowu dzieli się — przynajmniej na razie — na państwa zwyciężone i zwyciężające. Jednym z krajów zwyciężonych jest obecnie Francja, która teraz w przeciwieństwie do roku 1918, ma się czego obawiać.

Stary marszałek Pétain i jego współpracownicy znają tę niebezpieczną prawdę. Od chwili przejścia władzy w swoje ręce dokładają wszelkich starań, aby zapobiec tragicznemu następstwowi klęsk militarnych, w ślad za którymi idzie zwyczaj rozkładu wewnętrznego kraju, gwałtowne przewrótowanie pojęć, odrzucanie starych dogmatów i szukanie nowych form życia społecznego i państwowego.

Hasła, idee i kierunki polityczne są zawsze silnie związane z ich twórcami, względnie rzecznikami. Kiedy upadają hasła, kiedy idee okazują się iluzjami, gniew narodu zwraca się przede wszystkim przeciw osobom, będącym dlań uosobieniem, hasła i idee, którym holdowali. To się widać nazwy i szukaniem winnych.

Słowa pełne niepewności i trwogi

CHURCHILL ZNOW STANĄŁ PRZED MIKROFONEM I OSIWIADZYŁ TYM RAZEM: „WĘDRUJEMY PRZECIEM KRAJINĄ” — WALKA BĘDZIE SIĘ TOCZYĆ DO OSTATNIEGO ANGLIKA

(:) Sztokholm, 16 lipca. — Po pełnym przesady i cynizmu przemówieniu przywódcy demokratycznej, polityków kapitału Winstonona Churchilla, wygłoszonym bezpośrednio po tchórzowskim napadzie pod Oranem, w którym to przemówieniu z dumą bił się w pierś i chwalił łaniami sukcesami, obecnie brytyjski podlegacz wojenny: zął się znowu całkiem maleńki. Na jego mowie, z którą cniła wystąpić w niedzielę przez radio przeciwko niustanowi wzrastającemu odnerwowaniu w Londynie, ciąży żbityno poczucie przegranej naprężenia i trwożnej niepewności, aby mogła ona przysłużyć się swemu celowi.

Już rzut oka wstecz na stanowisko, jakie Anglia zajmowała wobec swego poprzedniego sojusznika, brzmi całkiem inaczej, niż przyzywczajono się w ostatnim czasie ze strony tego brutalnego cynika. Churchill znalazł dla potłej Francji znowu stary frazes na temat „przedniej strażi wojsności i praw ludzkich”. Krwawe napady na flotę francuską nazywa on obecnie obłudnie „tragicznie nastroszoną fazą w stosunkach z Francją”.

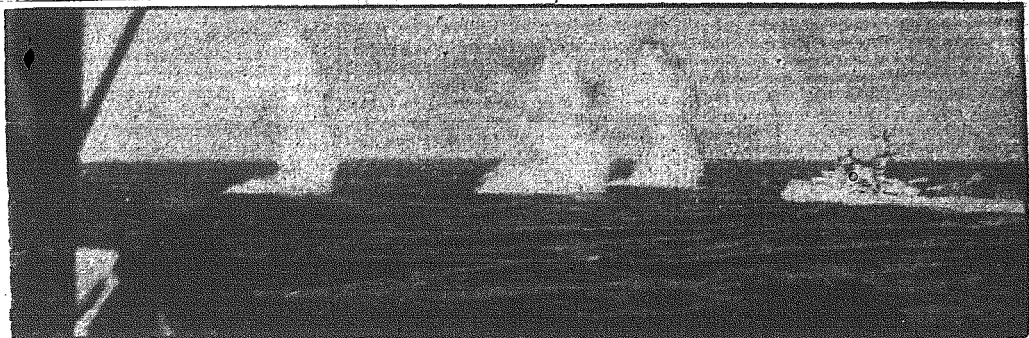
Niewątpliwie przypomnienie uroczystości z 14 lipca ub. roku, kiedy to armia francuska w dniu święta narodowego paradowała dumnie przez Pola Elizejskie, było przytępnym, że ten gadatliwy bliźniak stał się nieco skromniejszy. Bezradna niepewność do przyszłego przebiegu wojny, niepewność i trwoga brzmiały w słowach tego obciążonego winami człowieka, kiedy z wahaniem oświadczył: „Kiedy nastąpi atak Niemiec, tego nie wiemy, ale może już dzisiaj wzmóc, może w przyszłym tygodniu”.

Bez żadnych skrępowań wyzywa następcę Churchill ludność do obrony każdej wsi i każdego miasta i oświadcza, że zim-

na krwią: „Będziemy woleli widzieć Londyn w popiołach i gruzach, niż oglądać go w jarzmie niewoli”. Ten podlegacz wojenny, który na kontynencie walczył aż do ostatniego Francuza, jest więc obecnie zdecydowany na swoich wyspach prowadzić wojnę aż do ostatniego Anglika. Churchill jest gotów z całym spójniem powtórzyć przykład Warszawy i Rotterdamu na własnym Londynie.

Czy jednak Churchill tą zapowiedzią natonał naród brytyjski „zaufaniem i pewnością siebie” — to jest jeszcze kwestia przyszłości.

Świat ma już dosyć wędliwych słów Churchilla, raczej zgodzi się z nim w tym, kiedy przy końcu swej mowy następa się on znowu na żałosny ton pesymizmu i oświadcza z rezygnacją: „Wędrujemy przez ciemną krajinę”.



Pierwsze zdjęcie fotograficzne, bitwy morskiej na Morzu Jońskim między flotą angielską i włoską. Fontanny wody, którą wiadał na fotografii, wzbijały się po wybuchu angielskich pocisków, które miały trafić w okręt, z którego pokładu dokonano zdjęcia. Na drugim planie jednostka bojowa floty włoskiej

We Francji proces ten jest jeszcze w trakcie. Reynaud i Daladier wiedzieli dlaczego uciekli. I gdyby był ubóstwiany Maginet, nie wiadomo, czy obecnie nie pociągano by go do odpowiedzialności za to, że budując swoją słynną linię obronną pogrobną przyczyni się do powstania t. zw. „kompleksu bawarskiego”, który dał narodowi francuskiemu złudzenie bezpieczeństwa i pozabawił go ducha ofensywnego. Nie chcemy przez to bynajmniej powiedzieć, że katastrofa Francji winna sprawcom ująć bezkarnie, przeciwnie, jeżeli dziś wysła się listy gorące za publicystami, którzy urabiali opinię publiczną w tym sensie, że wojna stała się nieunikniona, to należy tylko żałować, że nie robiono tego wcześniej, np. w sierpniu roku ubiegłego.

Sytuacja Francji nabiera cech prawdziwego tragizmu jeśli się zważy, że Wielka Brytania, wczorajszy sojusznik, za którego sprawą i namową Francja przystąpiła do wojny, nie waha się zatapiać francuskich okrętów wojennych, co przecież jest już nie tylko krokiem nieprzyjaznym, ale wręcz wrogiem. Ministrowie Laval i Bonnet opowiadali niedawno przed izbą deputowanych o swych usiłowaniach w kierunku uwolnienia polityki francuskiej spod wpływu Londynu. Ale Londyn był chytrojszy i zamiary obu ministrów spalił, jak wiadomo, na panewce. Dziś jednak wracając na widownię ludzie, którzy nie zachowywali się faktem, że mówiąc słowami marsz. Petaina rząd francuski miał swą siedzibę w Londynie. Zrozumiałe jest więc, że wszyscy inni muszą odejść. Dlatego musi również odejść sam prezydent republiki Lebrun, gdyż Petain chce; aby Francja była w przyszłości rządzona nie z Anglii, ale z Francji.

Gabinet Petaina ma być niebawem przekształcony. Jest to nie tylko nowy skład dobrze znanych ludzi, ale to nowy kierunek polityczny. Ludzie ci mogą się zmieniać, i będą się zmieniali na pewno nie raz jeszcze; mają jednak prawdopodobnie, aby Francja rychło powróciła do metod rządzenia, które obecnie porzuca.

Zwycięstwo Niemiec jest kompletne. Kleśka militarna przeciwnika pociągnęła za sobą jego klęskę moralną. Bo nowy kierunek marsz. Petaina nie jest przecież niczym innym, jak kopiowaniem metod autorytarywnych Hitlera. Koniec wojny z Francją był, jak się okazuje, jednocześnie końcem Trzeciej Republiki.

ZAMIESZKI NA GIBRALTARZE

(:) Rzym, 16 lipca. — Agencja Stefani donosi z Madrytu, że sytuacja w Gibraltarze uległa zaostreniu w związku z niebawem upływającym terminem ewakuacji. Ludność cywilna ma być przesiedlona do innych kolonii brytyjskich i w tym celu przygotowano w porcie odpowiednią ilość statków transportowych. Ludność cywilna, sprzeciwiając się jej przesiedleniu, urządziła niemal codziennie burzliwe demonstracje. W związku z sytuacją władze wydały ostre zarządzenia represyjne, przy czym organa policyjne i wojsko występują przeciwko demonstrantom, rozpędzając zebrania. Ostatnio dokonano szeregu aresztowań. Istnieje obawa, iż zamieszki przybiorą groźniejsze rozmiary.

DZIENNIK JAPANEKI DOMAGA SIĘ PRZYMIERZA NIEMIECKO-WŁOSKO-JAPONSKIEGO

(1) Tokio, 16 lipca. — Dziennik „Tokio Niezi Niezi” opisuje obecną sytuację, w myśl której Japonia zamierza zorganizować nowy porządek w Azji Wschodniej i stwierdza przy tym, że dojrzał już czas dla zasadniczej zmiany tradycyjnej dyplomatycznej polityki Japonii. W tym celu Japonia powinna, jak podkreśla dziennik, poczynić wszelkie kroki, skierowane do jak najściślejszego utrzymania sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego i zrezygnowania ze swej dawnej dyplomacji. Ponadto Japonia powinna wzmożnić swoją politykę odnośnie do Azji Południowej, celem zacieśnienia gospodarczego bloku wschodnio-azjatyckiego i w ten sposób przyspieszyć zaprowadzenie nowego porządku w świecie. Byłoby jednak trudnym uzyskanie tych celów jedynie na drodze dyplomatycznej bez przedsięwzięcia fundamentalnych zmian struktury wewnętrznej. — Dziennik wzywa w sposób usilny rząd do stworzenia przyrzeczenia niemiecko-włosko-japońskiego.

BANK FRANCJI UNIEZALEŻNIA SIĘ OD FUNTA ANGIELSKIEGO

Vichy, 16 lipca. — Rząd francuski postanowił uniezależnić frank francuski od funta angielskiego. Kurs francuskiej waluty, który na podstawie francusko-angielskiej umowy ustalony został w stosunku do funta angielskiego 176,5/8, obecnie dostosowuje się do dolara amerykańskiego. Ustalenie stosunku franka do dolara nastąpi w najbliższych dniach.

Systematyczny rozwój ataków lotniczych

WŁOSKIE ESKADRY LOTNICZE NEKAJĄCYMI NALOTAMI REALIZUJĄ SYSTEMATYCZNE NISZCZENIE SIŁ ANGIELSKICH — MAŁO SKUTECZNA OBRONA ZE STRONY ANGLIKÓW

(:) Rzym, 16 lipca. — Specjalny sprawozdawca agencji Stefani donosi, że eskadry włoskich samolotów myśliwskich swoimi nieustannymi atakami na bazy operacyjne na Malcie realizują dokładnie przemysłowy plan, mający na celu systematyczne niszczenie znajdujących się tam angielskich sił powietrznych. Angielskie samoloty myśliwskie usiłują przy każdym ataku bronić się, obrona ta jednak następuje dopiero wtedy, kiedy samoloty włoskie wypieją już swoje zadanie. W czasie każdej takiej akcji obronnej Anglicy stracili kilka własnych samolotów.

Również w sobotę po południu eskadry samolotów włoskich dokonały ostrzeżenia licznych obiektów na lotniskach, oraz samolotów nieprzyjacielskich tam się znajdujących, mimo prób zamaskowania się przez różnego rodzaju osłony. Ostrzeżenia tych dokonano przy pomocy zapalającej amunicji smugowej. Angielskie samoloty myśliwskie, które wzięły się do obrony mogły wykazać się jako jedynym rezultatem swego ataku na eskadrę włoską stratą dwóch własnych samolotów. Wszelkie włoskie samoloty bez jakiegokolwiek strat wróciły do swych punktów wyjściowych.

„Wyjące bombowce”

ATAKI LOTNICTWA NIEMIECKIEGO W REPORTAŻY AMERYKAŃSKIEGO DZIENNIKARZA — TRUDNOŚCI PIĘTRZĄCE SIĘ PRZED SZTABELM ANGIELSKIM — METODYCZNY SPOKÓJ NIEMIEC PRZED ATAKIEM NA ANGLIE

Kopenhaga, 16 lipca. — Sprawozdania neutralnych obserwatorów z Londynu podkreślają, że lotnictwo niemieckie z każdym dniem coraz wyraźniej panuje nad przestworzami Anglii. Londyński korespondent amerykańskiej agencji UP pisze, że w ostatnich 24 godzinach niemiecka ofensywa powietrzna przybrała rozmiary dotychczas nieznanne. Naloty kontynuowane są dniami i nocą. Nie ma prawie godziny, żeby w licznych miejscowościach Anglii nie zarządono alarmu lotniczego. Dotychczasowym celem Niemców są: obiekty portowe, lotniska, i ośrodki przemysłu wojennego, a bomby ich przeważnie nie chybają celu. Chociaż koła rządowe nie podają szczegółowych wiadomości o skutkach ataków powietrznych, można z pewnością stwierdzić na podstawie wielu danych, że szkody materialne są ogromne. Wśród ludności cywilnej budzą groźne niemieccy lotnicy nurkowi, których ochrzczono mianem „wyjących bombowców”.

ta brytyjska panuje na morzu po Oran i Dakar”. „Podwojono produkcję czółek”. „Nowy wal ochronny na wybrzeżu południowym” i tym podobnie brzmią hasła propagandy dla podtrzymania ducha ludności.

„Manchester Guardian” podkreśla z naciskiem, że siły moralne są nie mniej ważne od wojskowych. Trzeba się hartować moralnie, a hartu takiego wymaga polityka brytyjska obecnie np. wobec Japonii.

Ten manewr odwrócenia uwagi nie wywiera wrażenia na państwie neutralne. Gazeta szwajcarska „Imperial” pisze, iż rezultat przyspieszenia angielskiej produkcji wojennej nastąpi dopiero za kilka miesięcy. To samo dotyczy powołania nowych roczników, gdyż należy je najpierw wyekwipować, a po to przeszkolić. Nawet gdyby Ameryka dostarczyła samolotów, to nie jest jeszcze pewne, czy Anglia będzie posiadała dla nich dostateczną ilość wyszkolonych pilotów. Czas, którym rozporządza jeszcze Anglia, nie może przeto niepokoić Niemiec. Tak trzeba tłumaczyć sobie metodyczny spokój, jaki okazują Niemcy przed atakiem na Anglię.

Z uwagi na to rząd angielski musi podtrzymać nastroj ludności oraz to nowymi wiadomościami propagandowymi. „Milion ludzi w obronie lokalnej”, „Flo-

Jego Wysokość w niebezpieczeństwie

NIESPODZIEWANE SKUTKI NIEMIECKIEGO NALOTU

Rzym, 16 lipca. — Jak dowiaduje się „Messagero”, w piątek angielski król zwiędział umocnienia koło Ashford, gdy nagle niemieckie bombowce zaatakowały okolice. Jak opowiada angielski świadek, któremu gazeta zawiadziła tą wiadomością, wrażenie, wywołane tą niespodzianką, było bardzo silne. Król natychmiast rzucił się na ziemię, aby nie został trafiony odłamkami bomb, a jego towarzyszy ogarnął paniczny strach.

zzeniu. Mimo to jednak wieść przedostała się do publiczności, a to, co podawano z ust do ust, przyczyniło się do wywołania prawdziwej paniki wśród ludności, zwłaszcza, że niezdarność króla i zachowanie się jego towarzyszy wywołało wzrastające z szybkością lawiny pogłoski i fantastycznie przybrane opowiadania. Jeżeli nawet ograniczy się tylko do krótkiej notatki w „Messagero”, można zrozumieć, jak każdy Anglik, który posiada chociaż trochę rozumienia dla symboliki, traci resztę odwagi, kiedy słyszy, że król, głowa Imperium, którego osoba jednoczy olbrzymie państwo, upada w proch przy zbliżaniu się niemieckich lotników.

Marsz głodnych Egipcjan przez pustynie

SKUTKI PRZYSPIESZONEJ EWAKUACJI KAIRO — ROZGORYCZENIE NA ARMIE BRYTYJSKĄ

Rzym, 16 lipca. — Cały obszar położony w delcie Nilu stoi pod znakiem tragedii ewakuacji. W okresie największych upałów, nie kończące się tłumy ludności z obydwoch dużych miast Kairo i Aleksandrii zostały wypędzone na rozżarzone piaski pustyni. Ludności cywilnej nie powiedziano, dokąd ma skierować swoje kroki. Brak jakiegokolwiek przygotowania wskazuje na to, że dla samej władzy rozkaz ewakuacji był niemłą niespodzianką. Podczas gdy w delcie dolnego Nilu kilkudziesięciotysięczne tłumy uciekały w kierunku na wschód, walczyły się wiazania angielskiej dyktatury! Ofensywa angielska na Libię nie udała się całkowicie. Atak włoskiej floty powietrznej na Aleksandrię, wmaszerowanie włoskich oddziałów bojowych do Afryki Wsch.-dniej, do Sudanu i wreszcie klęska, jaka poniosła flota morska Anglii w pierwszej potyczce na Morzu Śródziemnym — oto fakty, o których powsta-

odpowiedzialne czynniki w Kairo. Anglikom najwięcej zaszкодilo jednak zachowanie się własnego wojska. Otóż według dumnie zapowiedzianego „spaceru na Tobruk”, opracowanego według planów generała Wavella i Wilsona, akcja miała się zakończyć w ciągu trzech dni. Optimizm dowódcy angielskich sił bojowych na wschodzie oraz komendanta Egiptu opierał się na kompletnym wyposażeniu oddziałów angielskich w tanki i zmotoryzowane pojazdy wszelkiego rodzaju. Już z początkiem września ub. roku zmotoryzowana dywizja została odkomenderowana do Kairo, na granicę Libii. Żołnierze angielscy, jak opowiada naczynny świadek, w żadnym wypadku nie chcieli się wyrzec komfortu. Lekkie wozy Morrisa załadowane były amunicją, lecz ciężkie wozy Forda wyposażone były w luksusowe namioty, 16/ka, koldry wełniane, a przede wszystkim w skrzynie piwa i wódek.

Midzy Sollum a Mersa-Matruh, w miejscowym hotelu „Lido” rezydował sztab. Skrupiało się tu wesole życie obozowe. Gazety egipskie zamieszczały ogłoszenia i wezwania, aby oddziałom angielskim przesłać piłki do tenisa i kiję hockeju.

Podczas gdy Anglicy urządzali sobie turnieje sportowe i dzień w dzień „wstawiali się”, godni pożałowania Egipcjanie pod kierunkiem angielskich inżynierów przeprowadzali prace fortyfikacyjne. Często dochodziło na tym tle do nieporozumień i starć. Żołnierze angielscy odmawiali pozdrowień oficerom egipskim, co powodowało skandal. Dziś wcale się zmieniło. Pierwsza angielska dywizja zmotoryzowana została rozbita. Mersa Matruh zrównana z ziemią, wreszcie bitwa na morzu Jońskim położyła kres żołdatęsce.

„Stoimy wobec przedsięwzięcia ważnych wydarzeń w Egipcie” — tak pisze „Popolo di Roma”.

DEMONSTRACJA W KANADZIE Z POWODU NAPADU NA ORANIE

Genewa, 16 lipca. — Dziennik „Petit Dauphinois” donosi z Montreal o manifestacjach, jakie odbyły się w miasteczku w pobliżu Montreal z powodu brytyjskiego napadu na flotę francuską około Oran. Kanadyjczycy nie zapominają nigdy swego francuskiego pochodzenia jakkolwiek są poddaniymi angielskimi. Dwóch kanadyjskich posłów oświadczyło w parlamencie, że kanadyjskie dywizje myślałyby powrócić do Kanady, o ileby Anglia podjęła jakieś kroki nieprzyjacielskie w stosunku do Francji.

ZAKAZ WYCHODZENIA Z DOMU DLA MIESZKAŃCÓW WYBRZEŻY ANGIELSKICH

Berlin, 16 lipca. — Według wiadomości ze Sztokholmu komisarz Obrony Cywilnej w Anglii wydał zakaz wychodzenia dotyczący mieszkańców wybrzeża w hrabstwie Yorkshire. Zakaz, który ważny jest od godziny po zachodzie słońca, wchodzi w życie 15 lipca. Tego samego dnia zakaz zostanie rozszerzony podobno na całe wschodnie północne wybrzeże Anglii. Rozporządzenie to świadczy o ogólnej niezwykłej nerwowości, jaka panuje na „wyspie” brytyjskiej.

POPRAWNE ZACHOWANIE SIĘ NIEMCÓW WE FRANCJI

(:) Nowy Jork, 16 lipca. — Według doniesienia jednej z agencji z Madrytu, ambasador Stanów Zjednoczonych Bullitt oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że zachowanie się niemieckich wojsk okupacyjnych we Francji jest absolutnie poprawne pod każdym względem. Ambasador Bullitt dodał, że nie zna ani jednego wypadku przemiany najmniejszych trudności, które musiałoby wzbudzić amerykańskich we Francji.

NOWY SZEF SZTABU HISZPAŃSKIEGO

Madryt, 16 lipca. — Hiszpańska Rada Ministrów zamianowała cały szereg osób na stanowiska wojskowe. Szefem wielkiego sztabu generalnego został generał Martin Moreno, gubernatorstwo wojskowe przedpoł. Gibraltaru powierzono generałowi Munoz Grande, który jest równocześnie komendantem 22 dywizji.

ADMIRALICJA ANGIELSKA POTWIERDZA UTRATĘ KONTRTORPEDOWCA „ESCORT”

(1) Lizbona, 16 lipca. — Brytyjska admiralicja komunikuje rządowo że kontrtorpedowiec „Escort” został trafiony torpedą i doznał uszkodzeń. W czasie holowania statek ten zatonął. Zginęli przy tym dwaj marynarze.

ANGLICY NIE MOGĄ NAPRAWIĆ „HOOD”

Brak odpowiednich materiałów (1) Algeciras, 16 lipca. — Z Gibraltaru donoszą, że angielski statek liniowy „Hood” wykazuje ciężkie uszkodzenia na maszcie holowym. Wskutek braku wszelkich materiałów potrzebnych do naprawy, wynikiły wielkie trudności i należy się liczyć z tym, że okręt będzie zmuszony pozostać w Gibraltarze przez dłuższy czas.

FRANCUSKI KRĄŻOWNIK PRZERWAŁ ANGIELSKĄ BLOKADĘ

(2) Nowy Jork, 16 lipca. — Krążownik francuski „Emile Bertin” stacjonowany w porcie Halifaxie, zdołał pomimo surowej kontroli wymknąć się z tego portu i przybył do Port de France na wyspie Martynice.

Gibraltar — skalne gniazdo arabskiego pirata Tarika

BRITYJSKA FLOTA ZNIKŁA — DWIEŚCIE LAT KONTROLOWANO MORZE ŚRÓDZIEMNE — DZIS GIBRALTAR JEST JUŻ PRZESTARZAŁĄ TWIERDZĄ — UMOCNIONIA Z XVIII WIEKU — TRZECH WŁADCÓW PANOWAŁO NAD BRAMĄ MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

Spoglądając ze skał Gibraltaru w kierunku zachodnim na morze, nie spotrzeże się już wielkiej floty angielskiej, strzegącej do niedawna jeszcze portu wojennego. Brytyjska flota, szycująca się do wypadu na sąsiedni Cadiz w celu wywabienia floty francusko-hispańskiej i uderzenia na nią, uciekła szybko po pierwszym ataku bombowym, popełniwszy przed tym zamach w Oranie — zwycięstwo, które bynajmniej nie przynosi jej zaszczytu. W porcie stoja tylko nędzne szcztaki zombardowanych oblizymów morskich.

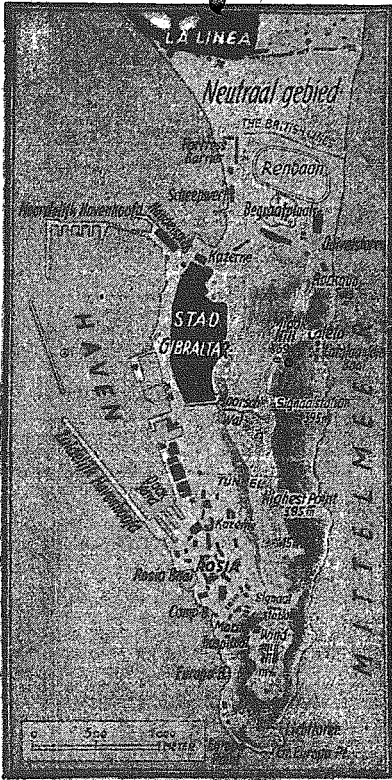
Przez dwa stulecia, bo od r. 1704 do dziś uchodził Gibraltar za symbol brytyjskiego panowania nad morzem, a zwłaszcza miał być dowodem kontroli angielskiej nad Morzem Śródziemnym. Do chwili otwarcia Kanału Sueskiego w r. 1869 była to droga szeroka zaledwie na 14,2 km, droga, przez którą przechodził cały śródziemnomorski handel z Zachodem.

Wyszedłszy na skałę twierdzy, widać można z nich już niebieskie góry Afryki po przez wąską cieśninę morską. Żaden z okrętów nie mógł przejechać tędy nie natknąwszy się u przylądka lub na dalekiej rzedzie na zakotwiczone wojenne okręty jej dumnej armady Wielkiej Brytanii

Ale ta skała, ta małańka posiadłość o tak wielkim strategicznym znaczeniu straciła całkowicie swą wartość ze względu na nowoczesny sposób prowadzenia wojny, ponieważ nie daje ona możliwości zaopatrzenia się w takie środki, które by czyniły ją zupełnie niezależną i zdolną do samodzielnego życia. Nie ma tu otwartej przestrzeni do urządzenia portu lotniczego, a wybrzeże posiada jedynie tor wysięgowy, mający okragło 4 km, na którym można by — grać w piłkę. Poza tym płaszczyna ta długa na 750 m a szeroka zaledwie 500 m przechodzi częściowo już na teren hispań-

skiego terytorium a więc ku miastu La Linea

Nieliczni wybrańcy widać mogli ongiś t. zw. „Galleries”, t. j. umocnienia w skałach pochodzące jeszcze z r. 1782, a zatem dziś już zupełnie przestarzałe



bi, bezwartościowe. Obecnie są one dostępną dla wszystkich i odsłaniają jedną tajemnicę wojskową odnoszącą się do sposobu ustawienia dział, armat, kamizat żaluzji itd.

Miasto Gibraltar wznosi się tarasowa-

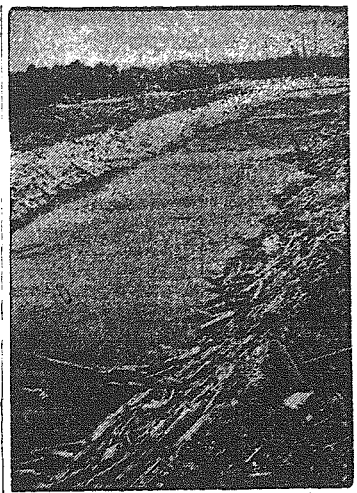
to na skałę. Liczy ono zaledwie około 25.000 mieszkańców wśród których przeważają Hiszpanie i Włosi oraz oczywiście żołnierze angielski, ze swoimi władzami oraz biskupstwem anglikańskim.

W starożytności skała nazywała się Calpe i wraz z górą Abyle około Ceuty tworzyła t. zw. słupy Herkulesa, z których patrząc na morze miało się wrażenie, że jest ono zupełnie w tym miejscu nie do przebycia. Dopiero Arabowie dali dowód, że doskonale można ta drogą przedostać się z Afryki do Europy. W r. 711 wódz arabski Tarik założył na miejscu dzisiejszego Gibraltaru warownię, zwaną podobnie jak góra Džebel al Tarik. Nazwa dzisiejsza powstała dopiero po zdobyciu cieśniny przez Hiszpanię w r. 1462.

Cieśnina przechodziła zatem zmienne koleje, będąc w posiadaniu trzech władców, a więc Arabów, Hiszpanów i Brytańczyków. Hiszpańskie próby zdobycia tego obszaru, związanego terytorialnie oraz przez swoją ludność bardzo ściśle z krajem macierzystym były jednak dość długo daremne. Co prawda, i panowanie Arabów również musiało się kiedyś skończyć...

PIEKŁO WOJENNE U BRAM MORZA ŚRÓDZIEMNEGO

(.) Rzym, 16 lipca. — Jak donosi prasa włoska, do Gibraltaru powróciły dwa dalsze okręty z miejscowymi uchodźcami, którzy musieli opuścić Maroko francuskie. Władze brytyjskie odmówiły im jednak zezwolenia wyjścia na ląd w Gibraltarze. Doszło przy tym do gwałtownych incydentów. Uchodźcy dali wadom brytyjskim niewyznacznie do zrozumienia, że żadna siła na świecie nie może ich już wypędzić z ziemi oczyszczonej i że zdecydowali się na swój swego świętego prawa bronić wszelkimi środkami, stojącymi im do dyspozycji. W odpowiedzi na to, władze brytyjskie kazaly zamknąć wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa, tak, że całe życie w mieście zamarło: „Przypiszą się, że władze chcą zmusić ludność w ten sposób do opuszczenia miasta z powodu głodu. Policja i wojsko otrzymały rozkaz tłumienia przemocy ewentualnych niepokojów.



W tym miejscu stał na torze kolejowym francuski pociąg amunicyjny. Jedna bomba z niemieckiego samolotu nurkowego „Stuka” zamieniła tor i pociąg w głębokie bagno, posiadające kilkadziesiąt metrów długości

Zamiłowania sportowe Mussoliniego

Spośród meźów stanu, którzy zajmują czołowe stanowiska w tym czy owym państwie, Mussolini jest bodaj że najbardziej wysportowanym człowiekiem. Podczas gdy Chamberlain długo wahał się, zanim zdecydował się wsiąść do samolotu, celem udania się do Niemiec dla odbycia konferencji w Monachium, Duce jeździ codziennie od szeregu lat swoim samolotem, którym sam kieruje, a nawet niejednokrotnie daje lekcje latania najlepszym lotnikom. Nie wiec dziwnego, że jego synowie już od najmłodszych lat nauczyli się latać i odnajdują się w wojnie włosko-abisyńskiej, podobnie jak i zięć Mussoliniego, hr. Ciano.

Mussolini uprawia prawie że każdy sport. Benito Mussolini jest bardzo dobrym pływakiem. Pewnego razu zdarzyło się, że zarywał on kąpiel na środku jeziora. Tymczasem zjawila się delegacja wyższych urzędników, którym nie pozostało nic innego, jak zdjąć galowe mundurki, wbrać się w spodenki kąpielowe i popłynąć do swego szefa.

Wódz narodu włoskiego jeździ oczywiście konno, kieruje swoją łodzią motorową, autem, motocyklem, a w zimie z zamiłowaniem jeździ na nartach, najchętniej z odkrytą pierśią.

Niejednokrotnie zasiada on przy kierownicy motorowego pluga lub traktora. Pewnego razu zwrócił się on do senatorów z następującymi słowami:

— Niektórzy zarzucają mi, że jeżdżę konno. Wszak jestem młody!

Gdy innym razem przygotowano przed jego stołem hotel, zawołał on:

— Fotel! Fotel! dla mnie! Precz z nim natychmiast! W przeciwnym razie wyrzucę go przez okno. Fotel i pantofle, to truczizna dla mężczyzny!

Na Forum posiada Mussolini sale gimnastyczne z wszystkimi przyrządami do ćwiczeń, a wiec koniem, poręczami, drabinką i t. p.

Jest on też znakomitym szermierzem, czego dowód dał już niejednokrotnie. Czasami wchodzi do sali, gdzie odbywają się ćwiczenia szermierze, chwytając za floret lub szpade, wdziewa maskę i wyszukuje dla siebie najgroźniejszego przeciwnika, nierazko seiera się z samym nauczycielem szermierki, lecz wówczas zawsze bez maski.

Znana jest historia zawodów pływackich, jakie urządził Mussolini w lecie 1937 roku dla swoich współpracowników.

— Wszyscy czynni wówczas ministrowie wzięli udział w tych zawodach, a Starace, generalny sekretarz partii, zwyciężył.

Także minister spraw zagranicznych hr. Ciano jest mistrzem we wszystkich sportach wodnych. Ulubionym z jego sportem jest wioślarstwo.

14 LIPCA W VICHY

(!!) Genewa, 16 lipca. — Jak donosi radio francuskie z Vichy, uroczystości w dniu 14 lipca, jako w dniu francuskiego święta narodowego, rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem, w którym brali udział marszałek Pétain, członkowie rządu, generał Weysand i korpus dyplomatyczny.

Następnie marszałek Pétain w obecności członków rządu złożył wieniec pod pomnikiem nieznanego żołnierza. Po minucie milczenia odbyła się przed marszałkiem Pétain'em defilada wojsk.

PROTEST U. S. A. W SPRAWIE OBOZÓW JEŃCÓW NAD GRANICĄ KANADY

Waszyngton, 15 lipca. — Projekt założenia obozu jeńców nad granicą kanadyjsko-amerykańską wywołał głośne protesty w szerokich kołach amerykańskiej ludności. Departament stanu w Waszyngtonie skierował do rządu kanadyjskiego zapytanie, czy rzeczywiście jeńcy niemieccy i włoscy mają być ulokowani w pobliżu granicy amerykańskiej. W interesie dobrych stosunków obu krajów wyrażono usilną prośbę o zaniechania tego projektu.

AFERA SZPIEGOWSKA W BUKARESZCIE

Aresztowanie śpiewaczki
Mediolan, 16 lipca. — „Corriere della Sera” donosi z Bukaresztu o aresztowaniu w stolicy Rumunii słynnej śpiewniczki Marii Tanase. Wiadomość ta wywołała wielką sensację. Aresztowanie stoi w związku z odkryciem wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz mocarstw zachodnich.

OGRANICZENIA ŻEGLUGI U WYBRZEŻY CHIN

(!) Szanghaj, 16 lipca. — W związku z projektem zamknięcia wszystkich linii komunikacyjnych do Czung-Kingu, zakomunikował głównodowodzący japońskiej floty na chińskich wodach terytorialnych, wiec admirał Szimada, że w nocy na 16 lipca obowiązuje zakaz odbywania przejazdów statkami zarówno chińskimi jak i innych państw w kierunku portów u wybrzeża Chekiang i Fukien. Równocześnie rozpoczyna się operacja japońskiej marynarki skierowana przeciw tym portom.

Wskutek wspomnianych zarządzeń ucierpi w dużym stopniu żegluga przybrzeżna i statki handlowe Szanghaju, skąd braly początek linie żeglugi handlowej i statki udające się do portów wybrzeża Chekiang i Fukien.

Czystka w Kalwarii

FATALNE STOSUNKI PRZED WOJNĄ — RACJONALNA ODBUDOWA

Któż nie zna Kalwarii! Tysiącom pieł-grzymowali ludzie co rocznie do tego wspaniałego miejsca odpustowego. Ale również pod względem gospodarczym miasteczko Kalwaria posiada poważne znaczenie. Z nazwą Kalwaria łączy się u fachowca pojęcie wielkiego, obliczonego na eksport przemysłu meblarskiego. Kalwaryjskie meble są słynne na cały świat! Z Kalwarii pochodzą luksusowe meble, a roczna produkcja wynosiła przed wojną 5 do 60 milionów złotych. Aż 12 firm eksportowych zakupywało wytwory tego zapobiegliwego ośrodka rękodzielnictwa polskiego we wszystkich krajach świata. Polskim stolarzom w Kalwarii i okolicy powiniנו się dobrze powodzić. Otóż nie, taj żydzi zorientowali się szybko, że jest stęty tak nie było! Jak wszędzie tak i tu do zrobienia „rebbach”. I pewnego dnia wypłynęli na tamtejszym terenie. Przywieźli z sobą kapitały, idące już nie w tysiące, ale nawet w miliony. Tak doszło do tego, do czego dojść musiało. W krótkim przeciągu czasu żydzi całą sprzetaz ujeli w swoje ręce. A postępowali przy tym gruntownie. Po niedługim czasie doszło do tego, że produkcja i sprzedaż przeszły w ich ręce. Poczęli oni ścigać za sobą coraz więcej swych współwyznawców i wkrótce polski stolarz w Kalwarii był zmuszony pracować wyłącznie dla żydów i u żydów tylko czynić potrzebne zakupy. W Kalwarii nie było dostawie jednego artykułu, który by można było nabyc u Polaka. Mistrzowie stolarscy i czeladnicy pracowali dla 15 nakładców żydowskich. Dwóch polskich handlarzy mebli trzymało się jeszcze z trudem, ale było już tylko kwestią czasu, kiedy i oni zostaną wyparci przez żydów.

Mistrzowie i czeladnicy nie otrzymywali od swoich żydowskich pracodawców bynajmniej wynagrodzenia w gotówce,

ale wyłącznie w formie bonów. Za bony te zmuszeni oni byli u współwyznawców swoich żydowskich nakładców kupować znowu konieczne artykuły życia codziennego. Nawet wódkę i chleb wydawano tylko na bony. Ale i te bony wydawane były w ściśle ograniczonych ilościach. I tak wartość gotówkowa wszystkich bonów na artykuły konieczne do życia dla jednego czeladnika wynosiła tygodniowo przy osmnaściodzinnym tygodniu pracy nie więcej jak 12 złotych. Świeżnie pomysłane! Mistrzowie stolarscy i czeladnicy tego miasteczka, liczącego około 3 tysiące mieszkańców byli faktycznie w zupełności wydani na kup ludności żydowskiej, która w międzyczasie wzrosła w Kalwarii do tysiąca głów.

Takie stosunki, przypominające żywo niewolnictwo zastaa tam administracja niemiecka. Ale administracja niemiecka nie była wcale skłonna pozostawić w dalszym ciągu Polaków na lasce wyzyskiwaczy żydowskich. Oddział gospodarstwa dystryktu krakowskiego zaczęnie z pełnomocnictwem izby rękodzielniczej w Krakowie utworzył przede wszystkim spóldzielnie stolarską. Zarówno urząd gubernatora w Krakowie, jak i urząd Generalnego Gubernatora udzieliły stolarzom bardzo poważnych zamówień na dostawę mebli. Większość bezrobotnych stolarzy uzyskała dzięki temu ponownie pracę i chleb. Wynagrodzenia zaś zostały ustalone w ten sposób, że obecnie pomocnicy mogą żywić ze swoich zarobków. Mistrzowie pracują na własny rachunek. A żydzi? Aż się oni co prawda jeszcze po Kalwarii — ale i to jest bardzo ważne, nie mają tu już nic do gadania, zostali oni kompletnie wyeliminowani od produkcji meblarskiej i handlu. Wobec tego jeden po drugim wynoszą się stąd. Chleb i praca dla dzielnych stolarzy polskich, dla żydów kraj wędrowny!

Tresowane psy-złodzieje

Jak nam wiadomo, psy pracują z człowiekiem na wielu polach. Strzegą gospodarstw wiejskich; są używane w niektórych krajach jako siła pociągowa przy mniejszych ciężarach, dają się wytresować do wywiadów policyjnych, do roznoszenia listów, a w czasie wojny oddawały i oddają wielkie usługi.

Niewielu jednak słyszało o psach-złodziejach: jest to bowiem przedmiot mało poruszany w prasie fachowej i dziennikach. Tymczasem tresowanie psów specjalnie w kierunku popełniania kradzieży wszelkiego rodzaju jest praktykowane w niektórych krajach od pół wieku z górą.

Znakomity powieściopisarz angielski Karol Dickens wspomina w jednej ze swych powieści, że w okolicach Londynu słyszano jeszcze przed rokiem 1845 o psach układanych do złodziejstwa. Akta policyjne niektórych Stanów Ameryki Półn. wskazują, iż Indianie posługiwali się za czasów wojny secesyjnej psami do drobnych kradzieży w pomniejszych osadach i farmach. Fach złodziejski z pomocą psów doszedł obecnie w Ameryce do niebywałego rozwoju, a podczas wojny światowej porobiła policja tamtejsza cały szereg ważnych odkryć w tym kierunku.

Odnaleziono mianowicie w kilku ustronnych punktach obok wielkich miast zakonspirowane zakłady tresowania psów w celach kradzieży. W zakładach takich nadawano psom wyszkolenie „ogólne”, „zasadnicze”, a dopiero później właściciel-rabusi kończył edukację zwierzęcia odpowiednio do wymagań uprawianej przez siebie specjalności. W interesie złodzieja leży, aby pies-pomocnik nie był rasowym a to w tym celu, aby nie wpadał w oko i nie zwracał niczyjej uwagi swoją wybitną powierzchownością. — Najodpowiedniejszy jest tedy do szkolenia zwyczajny „kundel”, tym bardziej, iż praca jego wymaga jedynie pobudzenia zmysłów elementarnych czworonoga i żadnych większych wysiłków inteligencji nie wymaga.

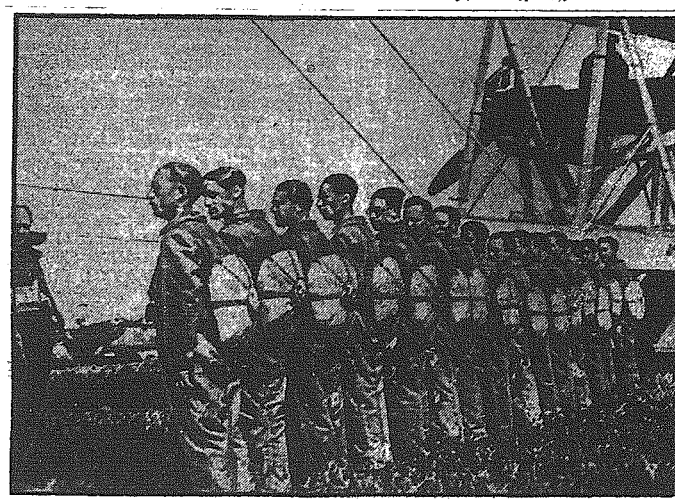
Fakt zaobserwowany i wciągnięty do protokołu w wydziale kryminalnym policji nowojorskiej posłużył nam nałepiej do zobrazowania roboty pojętego złodzieja-zwierzęcia.

Oto do wielkiego sklepu jubilerskiego na Broadway, najruchliwszej ulicy tego miasta, wpadł duży kundel otworzywszy sobie niespostrzeżenie drzwi wchodowe przez pchnięcie przednimi łapami. Trafiał na chwilę, gdy właściciel wyłożył na stole kilka futerałów z pierścienkami, które pokazywał klientowi i jego żonie.

Pies ubawiał wszystkich swoim „z głupia frant” zachowaniem się. Merdał wesoło ogonem, lasił się, liżąc ręce obcym, zalotnie przykladał łeb do ich kolan. Zakreślił się wreszcie za ladą i raptem wybiegł całym pędem na ulicę „jak głupi”, gdzie momentalnie znikł w tłumie.

Stojący obok sklepu wywiadowca policyjny który szczęśliwym trafem miał już w swej praktyce parę spraw tego rodzaju, zwrócił uwagę na typowy manewr psa. Śledząc w dalszym ciągu poruszenia zwierzęcia, sunącego w podskokach szerokim chodnikiem, ujrzał jakiegoś mężczyznę, który nagle ukrył się w bramie domu, pociągając psa swoim przykładem. Wywiadowca dopadł ich w chwili, gdy niezajomy wy dobywał z pyska psa pierścionek z brylantem.

Jak widać z powyższego, taktyka kradzieży przy pomocy psa polega na tym, że złodziej wyprowadza swego towarzysza na kilka kroków, udając, celem niewzbudzenia podejrzeń, że nie ma z czworonogiem żadnej łączności. Idąc, bada teren i warunki, zwraca uwagę psą lekkim gwizdaniem, wskazuje prawie niewidocznym gestem drzwi upatrzonego sklepu i daży dalej. Pies, dokonawszy kradzieży, daży za panem inną stroną ulicy i nie przystępuje do niego, czekając, aż on sam obmyśli sposób odebrania mu łupu.



Włoscy skoczkiwo spadochronowi, których widzimy na zdjęciu podczas odprawy na lotnisku, odnoszą wiele zwycięstw w walkach z Anglikami w Afryce

Psy złodziejskie kradną również cięższe przedmioty; wpadają do mieszkań prywatnych, do sklepów rzeczniczych, a nawet do magazynów krawieckich. Wszystko to zależy od ich tresury oraz od „specjalności” ich właściciela.

Notowano fakty kradzieży narzędzi optycznych, chwytanym przez psy geometrem, inżynierom i innym technikom, zajętem studiami przy budowie kolei żelaznych, dróg bitych i t. d. Wypadki tego rodzaju kradzieży mnożą się ostatnimi czasy prawie w całej Europie.

Mleko kozie jest zdrowe i pożywne

W roku 1934 staliśmy pod względem hodowli kóz na 13-ym miejscu, w roku 1937 na 16-ym, a w 1939-ym na 23 miejscu w świecie.

Gwałtowny spadek zainteresowania tym pożytecznym zwierzęciem dzisiaj gdy wartość jego jest powszechnie uznana wytlumaczyć można tylko tradycyjną opieszałością i zacołaniem wsi polskiej. Użyteczność kozy, pod względem wydajności mleka w stosunku do minimalnych kosztów jej wyżywienia, wysunąć ją powinna na pierwsze miejsce, zwłaszcza w małych gospodarstwach.

Utrzymanie i urządzenie pomieszczenia dla kozy, dostępne jest zarówno na

W Sztokholmie schwyfano specjalistów, którzy przy pomocy psów-kradli wyłącznie kosztowne czapki futrzane, pozostawiane przez gości w szatniach restauracyjnych i klubowych.

W licznych wypadkach, gdy wywiady policyjne są dopiero nazajutrz, lub w parę dni po fakcie zawiadomiane, skonstruowanie sposobu, w jaki kradzież została popełniona, bywa bardzo utrudnione. Nie wiadomo, czy sprawca jest człowiek, czy pies. Ustrzec się od psich kradzieży można tylko wtedy, gdy będziemy zwracali uwagę na odwiedzin y tych zwierząt i w razie zauważenia nieproszonego gościa i ewentualnej kradzieży, zawiadomimy natychmiast policję, która rzecz tę należycie ustali i wyjaśni.

wsz jak i w mniejszym mieście. Zresztą hodowanie jej szczególnie należy propagować w ośrodkach miejskich, gdzie chów krowy byłby niemożliwy.

Dobrze utrzymana koza rasy saneskiej daje np. do ośmiu litrów mleka dziennie. Mleko to jest pożywniejsze niż krowie, wolne od zarazków gruźlicy i z tego powodu stosowane bywa w sanatoriach jako środek leczniczy, stanowiąc również doskonałą pożywkę dla dzieci, którym można je podawać bez obawy, w stanie surowym.

Koza, aczkolwiek niewybredna w jedzeniu jest, jednak pod tym względem dość kłopotliwa, niszczy bowiem wiele paszy, jeżeli się temu nie zapobiegnie przez umieszczenie np. siana w bardzo ciasnych i dość wysoko nad żłobem przybitych drabinkach. Można śmiało powiedzieć, że koza je wszystko (nawet papier), co jednak nie znaczy, że żywiąc ją byle czym, osiąga się dobrą wydajność mleka. Wszelkie zielska, gałęzid (nawet suche), oberki z kartofli, odpadki z jarzyn, w zimie kartofle gotowane albo oberki zmieszane z otrębami, od czasu nieco ziarna oraz siana w dowolnej ilości, zapewni nam już duże korzyści. W zimie przynajmniej raz na dzień podawać karmę ciepłą, zwłaszcza kozom kotnym.

Koza oczywiście musi być wypuszczana na wolność, trzymana bowiem stał w obrotce traci szybko mleko. Na wolności koza musi być jednak starannie pilnowana, albo przywiązana do palika, w takim miejscu, gdzie nie może wejść w szkódę, a zwłaszcza z dala od wszelkich drzew i krzaków, które z wielkim zamiłowaniem obgrzyza. Warunkiem mleczności kozy jest też punktualne i regularne jej dojenie. Już przesunięcie czasu dojenia o pół godziny bowiem wpływa ujemnie na ilość mleka nazajutrz.

ROMAN SZKLARSKI 15) Pilotka i miłość

— Niech będzie. W każdym razie uważam pana za zobowiązanego do niewyprzedania mnie, jeśli tylko ktoś trzeci nam nie przeszkodzi.

— Tak jest. Ma pan na to moje słowo. Cały tydzień upłynął Januszowi na pracy około wozu. Był młodym automobilistą, ale doświadczenie, wyniesione z imnych sportów, doskonale tutaj się przydało. Po kilku próbach wyciągał już bez obawy szybkość do 300 i 350 km na godzinę. Pod koniec tygodnia czuł się w wozie, jak u siebie w domu. Pracował na równi z mechanikami i zapoznał się ze wszystkimi drobiazgami technicznymi. Doglądał przede wszystkim, aby cała instalacja elektryczna nie pozostawiała nic do życzenia, badał czy śruby znajdują się w należytych porządku. Przy pomocy Smitha ustanowiono wartę, którą dniem i nocą pilnowała wozu. W ostatniej chwili przygotowano zielone kostiumy, w mieście dotychczasowych biały, które miały przywdziać służba mechaników w dniu wyciągu. W ten sposób chcieli uniknąć kłopotów dostanie się jalcich postronnych osób do bolesu firmy Cortisa.

Na dwa dni przed wyciągiem przyjechał do Indianapolis mr. Cortis. — Właściciel przyjechał, gdyż i jakiś trzeci, można wybiłki i niecierpliwy jęgodność, który do wszystkiego odnosił się z najwyższym lekceważeniem. Mary Cortis nieco zmieniła się w stosunku do Janusza. Była obojętna, jakaś dziwna wymiotta. Korści był zbyt zajęty, aby zwrócić na to początkowo uwagę. Dopiero, gdy znaleźli się sam, na sam, gdyż tajemniczy jęgodność wraz z mr. Cortisem poszli oglądać nowe wozy, Janusz zwrócił się do Mary.

— Jak się przedstawia sprawa z zapisem swego ojca?

— Ach. To takie właściwie nieciekawe — mówiła Mary. — Niech pan się ojca zapyta. Właścicie to nie bardzo wierzę w to, co pan mi opowiadał.

— Jak to? Dlaczego taka zmiana?

— Wie pan. Po prostu przestały mnie interesować samochody. Jest tyle ciekawych rzeczy na świecie. Nie uważa pan?

— Czy pani nie interesuje się już sprawami swego ojca?

— Owszem, interesuję się, ale uważam, że ojciec ma już dość pieniędzy, aby starać się zarobić jeszcze więcej, przy czym w ogóle uważam, że to wyciągi to wyrzucanie pieniędzy za okno.

— Jak to? Dlaczego taka zmiana?

— Wynika z tego, że pan się zmienił, a nie ja. Imaczej pan patrzy na mnie, niż by należało.

— Och, przepraszam bardzo. Może pani ma rację. Pozwoli pani, że pójdę do pani ojca.

— Proszę bardzo, a przy sposobności niech pan będzie łaskaw powiedział miemu narzeczonemu, lordowi Grimshaw, że czekam na niego.

W Janusza uderzył grom. Nie dał jednak poznać nic po sobie. Zaczęła zęby i pobiegł do boksow. Mr. Cortis ukończył inspekcję i teraz właśnie rozglądał się za Januszem. Gdy ten nadszedł, bez ceremonii wyprowadził lorda Grimshaw do córki, a sam nawiązał rozmowę z Korskim.

— Wie on, że tylko z największym trudem udało mi się przepchać pariski start. I co najciekawsze, że najwięcej trudności stawał przy tym mr. Readhed, którego pan, zdaje się, zna.

— Oczywiście. To znamy mr. Piłkowa.

— Ten sam. Ma on małą fabryczkę samochodów i startuje jutro ze swym wo-

zem, który nie ma najmniejszych szans.

— Jak się nazywa jego wóz?

— „Revelle” czy coś takiego.

— No, to już jesteśmy w domu. Teraz tylko musi się panu udać ta zamiana numerów, a potem będzie już wszystko w porządku.

— Muszę z panem pomówić otwarcie. Otóż na wszelki wypadek ubezpieczyłem pana na kwotę 100.000 dolarów. Gdyby się panu coś stało, a wyjdzie pan z życiem z tej opresji, to pieniądze te będą należały do pana, jeśli zaś nie, to komu mam przekazać?

— Zostawie panu dyspozycję u mr. Smitha, ale nie przypuszczam, aby to wszystko miało się tak źle skończyć. Mam jakieś przeczućie, że sprawy nabiorą innego obrotu.

— Dałby Bóg!

Całą noc, poprzedzającą wyciąg Janusz prawie że nie spał. Przewracał się z bólu na bok, nie zapominając o pracy, jaka go czekała. Rozmyślał nad wszystkimi szczegółami i szukał wyjścia, które pozwoliłoby mu uratować życie i odnieść przy tym jakiś wielki sukces. W gruncie rzeczy był zadowolony z tej okazji. To była naprawdę przygoda, dla której warto było żyć i warto było dla niej ryzykować życie.

Zimny tusz, dobre śniadanie, krótki bieg i Janusz stał już koło swego wozu. Na torze panowało już życie. Komisja techniczna, która już w ciągu tygodnia badała każdy centymetr nawierzchni, kończyła swoją inspekcję. Boksy pełne były mechaników, wszędzie słyszano się głosy podenerwowanych kierowców. W wozach malowano wielkie cyfry. Janusz dopiwnował, aby jego wóz otrzymał numer Müllera. Drgnął trochę, gdy zauważył, że na jego wozie wykwita z pod pedala lakiernika obrzydliwa „13”. Czyżby

to miało wróżyć nieszczęście? Zapytał się siebie samego.

Wyciąg miał się rozpocząć o godzinie 11.10 zebrała się komisja sędziów. Mr. Cortis, który przyszedł na posiedzenie niemal w ostatniej chwili, zabrał głos jeden z pierwszych.

— Muszę prosić pana prezesa, aby zamknął drzwi nr. 10 i nie dopuścił do tego, by któryś z nas opuścił zebranie. Pana sekretarza poproszę, aby dopiwnował telefonem i nie pozwolił nikomu telefonować bez odpowiedniego dozoru. Aby nikt nie umarł z głodu w ciągu tych 3-ech godzin, które nas czekają, postaram się o odpowiedni prowiant. — To mówiąc, wskazał na mr. Cortisa na bogato zastawiony stół w kącie pokoju i kelnera, gotowego do usług.

Przewodniczący na wszelki wypadek postąpił według wskazówek Cortisa, sekretarz przysunął się do telefonu, a oczy wszystkich zwróciły się na Cortisa.

— Zastosowałem się do pańskiego życzenia mr. Cortis — mówił przewodniczący zebrania mr. Maugham. — Ale chciałbym wiedzieć, do czego pan zmierz.

— To jest obraza nas wszystkich — krzyknął mr. Readhed.

— Zaraz wyjaśnię — odpowiedział spokojnie Cortis. — Otrzymałem poufną wiadomość, że na mój wóz „Manhattan” przygotowuje się zamach. Na wszelki wypadek w ostatniej chwili, jak panom wiadomo, zgłosiłem drugi wóz tej samej marki. Teraz chodzi o to, że dla uniknięcia wypadku mega najlepszego wozu i najlepszej marki zgłaszam oficjalnie zmianę numeru. Wozem nr. 13 będzie kierował mr. Korski, a wozem nr. 45 mr. Müller.

— To sprzeciwia się regulaminowi! — krzyknął Readhed.

C. d. n.